

Słowo Przewodniczącego Komitetu Konferencji Episkopatu Polski ds. Judaizmu

Ja jestem Józef brat wasz (...) (Rdz 45,4)

Pięćdziesiąta rocznica otwarcia II Soboru Watykańskiego, a wraz z nią ogłoszony przez Ojca Świętego Benedykta XVI Rok Wiary, skłaniają nas do powrotu do soborowego przesłania, które pozostaje wciąż aktualne w swojej treści i formie, co zostało pogłębione i rozwinięte w refleksji teologicznej, w życiu liturgicznym, w misji ewangelizacyjnej Kościoła. Niewątpliwie, Sobór - najważniejsze wydarzenie XX w. w życiu Kościoła, a nawet całego chrześcijaństwa - był głosem samego Ducha Świętego, skierowanym do wierzących w Chrystusa, w sensie słów Apokalipsy: Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów (Ap 3,6).

Rzeczywiście, zgromadzeni w wieczerniku modlitwy i w duchowej przestrzeni refleksji teologicznej ojcowie soborowi wsłuchiwali się w to, co Duch Boży mówił do Kościoła oraz w to, co mówił otaczający świat w swoich skargach i nadziejach. Przede wszystkim Duch Święty pomagał odczytywać na nowo ponadczasowe przesłanie Ewangelii; formułować je w komunikatywnym języku oraz dostrzegać palące problemy ludzkości, do której Kościół jest wciąż posyłany.

Otwierając Sobór papież Jan XXIII stwierdził, że Kościół musi być wierny tradycji, ale jednocześnie brać pod uwagę teraźniejszość nowe warunki i formy życia nowoczesnego na świecie, nie po to, aby upodobnić się do świata, lecz aby człowieka bardziej zrozumieć. Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia, aniżeli surowością. Woli wyjść naprzeciw dzisiejszym potrzebom, wskazując raczej na skuteczność swojej nauki, aniżeli występując z potępieniem. W konsekwencji takiego podejścia, Sobór, tym razem nie odwołując się do anatem, wyszedł z zamkniętego własnego świata do ludzi, którzy bądź żyją w innych formacjach religijnych, dotychczas niedostrzeganych lub ignorowanych, bądź do tych, którzy opuścili swoją duchową ojczyznę, często ze zranieniami i uprzedzeniami.

Dostrzeżono, że tak wiele łączy chrześcijan z wyznawcami innych religii, a katolików z innowiercami, którzy mogą wnieść pozytywne doświadczenia własnej wiary w życie katolickiej wspólnoty. Stosunek do innych religii Sobór zawarł w deklaracji *Nostra aetate*, nakreślając jednocześnie perspektywę religijnego dialogu. Szczególne miejsce w tym dialogu wyznaczył judaizmowi, podkreślając teologiczne przesłanki wzajemnych relacji, zakorzenione w historii zbawienia, utrwalonej w zapisie słowa objawionego. To właśnie słowo Boże jest źródłem poznania tej organicznej więzi, jaka łączy lud wybrany z ludem Nowego Przymierza.

Szczególny wkład w soborową myśl o chrześcijańsko-judaistycznych relacjach wniósł papież

Jan XXIII. Można go nazwać ojcem duchowym soborowej deklaracji. Gdy był delegatem apostolskim w Istambule, jego interwencja uratowała wiele żydowskich istnień. Przyjmując 17 października 1960 r. grupę Żydów, zwrócił się do nich ze słowami: jestem Józef, wasz brat. Kolejni papieże potwierdzali wolę kontynuowania dialogu oraz budowania braterskich więzi ludzi Kościoła z wyznawcami judaizmu. Papież Paweł VI promulgował w 1965 r. soborową deklarację. Papież Benedykt XVI w licznych wypowiedziach i gestach przyjaźni wobec Żydów, zwłaszcza w geście odwiedzin synagog, łącznie z rzymską, akcentował, że dialog katolicko-judaistyczny jest nieodwracalny. Szczególny wkład w budowanie wzajemnych relacji dał Jan Paweł II. Kluczowe dla katolickiej refleksji stały się słowa wypowiedziane przez niego w rzymskiej synagodze w 1986 r., że Żydzi są naszymi umiłowanymi braćmi i w pewien sposób, można by powiedzieć naszymi starszymi braćmi. Napiętnował wówczas akty nienawiści, prześladowania, przejawy antysemityzmu, kiedykolwiek i przez kogokolwiek kierowane były przeciwko Żydom. A podczas odwiedzin państwa Izrael w trakcie pielgrzymki do Ziemi Świętej w 2000 r. w jerozolimskim Yad Vashem wołał: Budujmy nową przyszłość, w której chrześcijanie nie będą już żywić uczuć antyżydowskich, ani Żydzi uczuć antychrześcijańskich, ale raczej zapanuje wzajemny szacunek, jaki przystoi tym, którzy czczą jednego Stwórcę i Pana oraz odwołują się do Abrahama, jako naszego wspólnego ojca w wierze. To wiara Abrahama i jego ojcostwo duchowe wobec wierzących w Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba stanowią fundament do rozumienia chrześcijańsko-żydowskich relacji w kategorii braterstwa.

W podobnym stylu wypowiadają się żydowscy sygnatariusze oświadczenia Dabru Emet, tzn. Mówcie prawdę, wydanego 10 września 2000 r. przez grupę rabinów: Żydzi i chrześcijanie wyznają tego samego Boga, Żydzi i chrześcijanie uznają za autorytatywną tę samą Księgę - Biblię, Żydzi i chrześcijanie przyjmują zasady moralne Tory. Nazizm nie był zjawiskiem chrześcijańskim. Żydzi i chrześcijanie muszą razem pracować na rzecz sprawiedliwości i pokoju. Po stronie żydowskiej mnożą się podobne oświadczenia rabinów w duchu Dabru Emet: Modłę się - zwierza się rabin Irving Greenberg, przewodniczący Rady Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie - aby Duch Święty obecny był w działaniach chrześcijan i Żydów. Prorocza wizja obu religii wskazuje nam na konieczność współdziałania i przekształcania ziemi w raj. Zdaniem rabina, dialog, który jest jeszcze prowadzony w cieniu Shoah, będzie przybierał w najbliższej przyszłości coraz bardziej charakter teologiczny, gdyż obie religie wywodzą się z tego samego pnia, obie są religiami życia oraz zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie są Ludem Bożym, ludem Izraela.

Określanie relacji chrześcijańsko-żydowskich w kategoriach braterstwa rodzi wiele pytań, a w konsekwencji postulatów pogłębienia teologicznego. Wątpliwości rodzą się zarówno po stronie katolickiej, jak i po stronie żydowskiej. Wzajemne spotkania, modlitwa i wspólna refleksja teologiczna mają służyć temu, by prawda znalazła swój kształt w braterskim pojednaniu, braterskim współżyciu, braterskim porozumieniu i w braterskiej zgodzie. Mimo że nasze braterstwo jest realne, to jednak wzajemne relacje nie są jeszcze w pełni ustalone. Dążymy do zbliżenia w braterskim dialogu i zmierzamy do odnowionego poczucia braterstwa. Wielu innych określeń w tym stylu dostarczają nam wypowiedzi Jana Pawła II, w których wskazuje on na konkretne dziedziny współdziałania. Symbolem współdziałania -

podkreśla papież - powinna stać się Jerozolima, jako źródło i natchnienie dla braterskiego, stałego i trwałego dialogu między wyznawcami judaizmu, chrześcijanami i muzułmanami. Wobec wątpliwości podnoszonych przez niektórych Żydów, jak chociażby wtrażonej w wypowiedzi rabina Ricardo di Segni, Benedykt XVI twierdzi, iż w określaniu relacji między chrześcijanami a ludem żydowskim nie należy rezygnować ze sformułowania „starsi bracia. Proponuje jednak inne, według niego lepsze określenie, mianowicie: „ojcowie w wierze.

Jan Paweł II w rzymskiej synagodze przypomniał, że zasadniczą różnicę między chrześcijanami a wyznawcami judaizmu stanowi osoba Jezusa Chrystusa, jednakże z perspektywy chrześcijanina przymierze zawarte z narodem żydowskim nigdy nie zostało odwołane. Chrześcijaństwo, również jego liturgia oraz duchowość, z wyjątkiem szeroko rozumianej chrystologii, ma swoje korzenie w judaizmie. Według św. Pawła, Izrael jest wybranym i umiłowanym narodem Przymierza, które nigdy nie zostało odwołane (por. Rz 9,4; 11,29). Dlatego też - zauważa kard. Walter Kasper - nie można powiedzieć, że Przymierze z Izraelem zostało zastąpione przez Nowe Przymierze. Nie jest ono dla chrześcijan zastępstwem, ale wypełnieniem. Oba przymierza znajdują się we wzajemnej relacji obietnicy oraz antycypacji z jednej strony i wypełnienia z drugiej. Cała historia więzi Boga ze swoim ludem sytuuje się w następstwie przymierzy - z Abrahamem, Mojżeszem, Jozuem, Ezdraszem, w końcu z prorokiem Jeremiaszem - przez obietnicę nowego (por. Jr 31,32). Każde z tych przymierzy podejmuje poprzednie i jednocześnie nadaje mu nową interpretację. W ten sposób Nowe Przymierze jest dla nas końcową, obiecaną przez proroków, reinterpretacją Starego Przymierza. Jest to „tak, „amen końcowe dla wszystkich obietnic Boga (por. 2Kor 1,20), ale nie ich zawieszeniem lub zniesieniem. Pozostaje inny problem, mianowicie relacja Kościoła i judaizmu postbiblijnego, rabinicznego i talmudycznego, który ukształtował się po zburzeniu Drugiej Świątyni. Ich kanony i struktury formowały się paralelnie. Nowy Testament nie może więc udzielić nam jasnej i jednorodnej odpowiedzi wobec tej kwestii. Judaizm i chrześcijaństwo nie odróżniają się po prostu przez paralelne współistnienie czy przez przeciwstawienie. Według św. Pawła pozostają one w relacji dialektycznej, jedno wobec drugiego w swojej różnorodności. Jest to ostatecznie misterium rzeczywistości ukrytej w figurach historiozbawczych, odkrywane przez wiarę (por. Rz 9-11).

Z pomocą przychodzi tutaj obraz użyty przez św. Pawła, mówiący o Izraelu jako o korzeniu, w który zostały wszczepione dzikie gałązki pogan; obraz odnoszący się do proroctwa Izajasza, który pomaga w dwójnasób uchwycić sens rozróżnienia w jedności. Porównanie to kard. Kasper komentuje w sposób następujący: Jeśli gałązki zaszczipione zostaną odcięte od korzenia, to usychają. W ten sposób fakt odcinania się przez wieki od korzeni żydowskich osłabił Kościół. Osłabienie to wyraźnie ukazała jawna niewystarczalność oporu wobec prześladowania Żydów. Ale jednocześnie, korzeń bez gałęzi w niego wszczepionych pozostaje martwy. Kościół rozpowszechnił między narodami monoteizm Izraela oraz Dekalog i przyczynił się przez to do zrealizowania obietnicy uczynionej Abrahamowi, że stanie się on błogosławieństwem dla wszystkich narodów (por. Rdz 12,3; 18,18). Tak więc Izrael bez Kościoła narażony jest na niebezpieczeństwo zamykania się w sobie, a Kościołowi bez Izraela grozi niebezpieczeństwo zagubienia swego zakorzenienia w całej historii zbawienia i stania się beczasowym i gnostyckim. Judaizm i chrześcijaństwo potrzebują się wzajemnie i jedno

od drugiego zatem zależy. Prawdziwy ekumenizm bez Izraela - konkluduje kardynał - nie jest możliwy.

Pozostaje jeszcze do poruszenia kontrowersyjna kwestia dotycząca misji wobec Żydów. Jako chrześcijanie nie możemy negować uniwersalności chrześcijańskiego głoszenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Trzeba jednak stwierdzić, że ta uniwersalność w różny sposób dotyczy Żydów pogan. Żydzi nie są poganami, wierzą w jednego Boga i nie muszą pozostawiać fałszywych idoli, by zwrócić się do Boga żywego i prawdziwego (por. 1 Tes 1,9). Głoszenie Chrystusa winno uwzględniać powyższe rozróżnienie. Nie zawsze stosowano się do tej reguły, a Żydzi doświadczali nawracania na siłę. Nasze świadectwo wiary winno być pokorne, unikające wszelkich przejawów triumfalizmu, okazujące poszanowanie i respekt dla cudzych przekonań. Zbawienie całego Izraela na końcu czasów zależy, według św. Pawła, od samego Boga (Rz 11,26n.), dlatego Papieska Komisja Biblijna stwierdza, że mesjańskie oczekiwanie Żydów nie jest daremne; na końcu czasów Żydzi i chrześcijanie rozpoznają Tego, który miał przyjść, eschatologicznego Mesjasza. Wspólne dziedzictwo Żydów i chrześcijan wzywa ich do dawania wspólnego świadectwa Jedynemu Bogu i Jego przykazaniom. Akcentował to papież Benedykt XVI w czasie swojej wizyty w synagodze rzymskiej.

Tegoroczne hasło Dnia Judaizmu odwołuje się do historii „egipskiego Józefa, którego bracia sprzedali za dwadzieścia sztuk srebra w niewolę madianickim kupcom. Po wielu dramatycznych doświadczeniach losu Józef został wyniesiony przez faraona do godności rządcy całego państwa. Dzięki swojej mądrości zabezpieczył materialny byt narodu w obliczu głodu. Dotarli do niego bracia, szukający pomocy. Następuje dramatyczne spotkanie i rozpoznanie braci, z tym wzruszającym wyznaniem: Ja jestem Józef, brat wasz, to ja jestem tym, którego sprzedaliście do Egiptu (...) Dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami. Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród. Dla tradycji chrześcijańskiej Józef już od wczesnych czasów uchodzi za figurę Chrystusa. Przez dramatyczną historię wpisuje się on w chrystologiczną typologię biblijną. Refleksja Dnia Judaizmu wokół postaci Józefa dostarczy nam wielorakich odniesień: do spełnienia się starotestamentalnych zapowiedzi w Jezusie Chrystusie, do losów Izraela, do wzajemnych relacji chrześcijan i Żydów oraz do międzyludzkich relacji moralnych, zwłaszcza rodzinnych.

bp Mieczysław Cisło